P O U F N Y   W E W N E T R Z N Y

Biuletyn Oddzialu PAT w Jerozolimie

z 26.3.1943

PODRZUCONY BEKART CZYLI PROBA FABRYKOWANIA QUISLINGOW DLA POLSKI

Wojna trwa juz wiecej niz trzy i pol roku. Tylez czasu operuja na terenie Polski okupanci niemieccy. Mimo to, wszelkie proby powolania rzadu quislingowskiego, stworzenia jakiejkolwiek fikcji, zblizonej do takiego rzadu, nie udaja sie. Cala taktyka wladz okupacyjnych musiala odstreczyc nawet resztki niegdys pro niemiecko usposobionych jednostek. Zawiedli wszyscy. Rzady okupacyjne nie mialy pod tym wzgledem zadnych zludzen i dlatego stosowaly na terenie Polski najokrutniejsze metody wobec ludnosci. Te wladze okupacyjne nie ludzily sie zupelnie, nie bawily sie wiec tak, jak to robia wyraznie w Czechoslowacji, w Norwegii, w Holandii.

Pierwszym ciosem dla wladz okupacyjnych bylo memorandum Wladyslawa Studnickiego. W ciagu wielu lat publicysta ten propagowal porozumienie z Niemcami, interwencje przeciwko Sowietom, rozbior Czechoslowacji, wspolpracowal nie mniej z hitlerowcami. Gdy wladze okupacyjne rozpoczely bandycka robote na terenie kraju, niszczac dobytek, mordujac ludzi, likwidujac czytelnie, biblioteki, zaklady naukowe. Studnicki wystosowal memorandum do wladz okupacyjnych. Wyliczyl wiec wszystkie zbrodnie, zalac sie, ze postepowaniem swym wladze okupacyjne odstreczyly tych, ktorzy zezczerowali sie nazajutrz po kampanii wrzesniowej i gotowi byliby nawet wspolpracowac z wladzami okupacyjnymi.

Po wielu memorialach, Studnicki zostal aresztowany. W ten sposob Niemcy pozegnali sie z jednym swoim zwolennikiem porozumienia a ku chwale Studnickiego stwierdzic mozna, ze wyrzekl sie wszelkich zludzen na temat wspolpracy z okupantami.

Odtad nie probowano zadnych rozmow z Polakami, nawet z tymi grupami konserwatywnymi, ktore przed wojna propagowaly wspolprace z sasiadem zachodnim. Wiedziano, ze wobec morderstw, grabiezy i nieustannych zbrodni nie mozna proponowac wspolpracy i rozumiano, ze kazda jednostka konserwatywna, ktora pojdzie na jakiekolwiek porozumienie, pograzy sie w oczach jednolitej opinii publicznej Polski.

Nawet rzeczowe porozumiewanie sie organizacyj filantropijnych, ratowniczych na terenie okupacji, opinia publiczna Polski traktowala juz jako zbrodnie. Losu tego nie uniknal rowniez byly ambasador Polski w Berlinie - p. Alfred Wysocki, ktory w r. 1934 podpisal pierwsze porozumienie z Niemcami, gdy interweniowal u wladz okupacyjnych w sprawach charytatywnych oraz w obronie ludzi skazanych na smierc. Rozmowa jego nosila charakter rzeczowy, nie miala nic wspolnego z zadnymi rokowaniami, mimo to Frank wyzyskal jego wizyte, by rzucic na swiat wiadomosc o kilkogodzinnej konferencji miedzy Frankiem a Wysockim.

Pod naciskiem opinii publicznej, przerazony Wysocki, mimo grozacego niebezpieczenstwa, porozumiewal sie z czynnikami londynskimi, by oczyscic sie calkowicie z zarzutow i nie nosic na sobie pietna Kainowego.

Rozmowy interwencyjne dla ratowania skazanych na smierc prowadzil ksiaze Janusz Radziwill, korzystajac ze starych kontaktow, ale mimo to odrzucil wszelkie propozycje prowadzenia rokowan na tematy polityczne, mimo, iz narazal sie wladzom okupacyjnym i ze grozono mu konfiskata majatku. Nie bylo wiec mowy o utworzeniu zadnego rzadu

Biuletyn Oddziału PAP w Jerozolimie

z 26.3.1943

- -

[illegible] PRÓBA FABRYKOWANIA QUISLINGÓW DLA POLSKI

- -

Wojna trwa już więcej niż trzy i pół roku. Tyle czasu [illegible] rują na terenie Polski okupanci niemieccy. Mimo to, wszelkie próby powołania rządu quislingowskiego, utworzenia jakiejkolwiek fikcji, zbliżonej do takiego rządu, nie udają się. O ile [illegible] władz okupacyjnych [illegible] nawet rzeczni [illegible] niemieckie [illegible] wszyscy [illegible] okupacyjne nie miały pod tym względem [illegible] złudzeń i [illegible] na terenie Polski [illegible] władze okupacyjne nie łudziły się zupełnie, nie łudziły [illegible] tak, jak to robią wyraźnie [illegible].

Pierwszym ciosem dla władz okupacyjnych było memorandum [illegible]. W ciągu wielu lat publicysta ten przejawiał przekonania z Niemcami [illegible] zbiór [illegible] władze okupacyjne rozpoczęły bandycką robotę na terenie kraju, niszcząc dobytek, mordując ludzi, likwidując czytelnie, biblioteki, zakłady naukowe. Studnicki wystosował memorandum do władz okupacyjnych. Wyliczył w nim wszystkie zbrodnie, jakie się [illegible] władze okupacyjne niemieckie [illegible] nawet współpracować z władzami okupacyjnymi.

Po wielu memoriałach, Studnicki został aresztowany. W ten sposób Niemcy pozbawili się z jedynym swoim zwolennikiem porozumienia, a jak obecnie Studnickiego stwierdzić można, że wyrzekł się wszelkich złudzeń na temat współpracy z okupantami.

Odtąd nie próbowano żadnych rozmów z Polakami, nawet z tymi grupami konserwatywnymi, które przed wojną propagowały współpracę z sąsiadem zachodnim. Wiedziano, że wobec morderstw, grabieży i nieustannych zbrodni nie można propagować współpracy i rozumiano, że każda jednostka konserwatywna, która poszłaby na jakiekolwiek porozumienie, popadłaby w rzeczach jednolitej opinii publicznej Polski.

Nawet rzekome porozumienie się organizacji filantropijnych ratowniczych na terenie okupacji, opinia publiczna Polski traktowała już jako zbrodnię. Tego nie zmienił również były ambasador Polski w Berlinie – p. Alfred Wysocki, który w r. 1934 podpisał pierwsze porozumienie z Niemcami, gdy interweniował u władz okupacyjnych w sprawach charytatywnych oraz w obronie ludzi skazanych na śmierć. Rozmowa jego [illegible] rzeczowy, nie miała nic wspólnego z [illegible] jego [illegible], by rzucić [illegible] między Frankiem a Wysockim.

Pod naciskiem opinii publicznej, przerażony Wysocki, mimo [illegible] porozumiewał się z czynnikami londyńskimi, by [illegible] się z zarzutów i nie [illegible] piętna [illegible].

ratownicza

Rozmowy informacyjne dla [illegible] na których prowadził [illegible] Radziwiłł, [illegible] ze starych [illegible], ale [illegible] wszelkie [illegible] na tematy polityczne, [illegible] władze okupacyjne [illegible] na [illegible]. Nie było [illegible] o utworzeniu żadnego rządu

z Radziwillem na czele, choc wladze okupacyjne kusily. Znajac nastroje ludnosci, ksiaze Radziwill, nietylko odzegnywal sie, ale wyzyskiwal wszystkie mozliwosci, aby powiadomic opinie publiczna poza granicami kraju.

W r.1941 uciekl z Rosji Sowieckiej prof. Leon Kozlowski, przedostal sie on do Niemiec. Nikt nie rozumial w pierwszej chwili, czy chce on odegrac role Walenroda, czy zamierza tylko przedostac sie do swego majateczku i tam pisac pamietniki. Niemcy chcieli przeistoczyc Leona Kozlowskiego w Quislinga. Figura komiczna miala odegrac w pojeciu Niemcow role powazna. Ale i ten komik nie zgodzil sie na role tragiczna. Nie chcial wyjechac z Berlina do Warszawy, by zabawic sie w Quislinga w humorystycznym wydaniu. Gdy Niemcy stwierdzili z jednej strony, ze posluglwanie sie Kozlowskim narazi ich na smiesznosc, a z drugiej strony, ze ta osoba komiczna rowniez nie chce sie osmieszac, zaproponowali Kozlowskiemu stanowisko kustosza w jednym z muzeow berlinskich. Na tym skonczyla sie eskapada Kozlowskiego. Zostal on pozatym skazany przez sad wojskowy polski w ZSRR na smierc.

Odtad wladze okupacyjne niemieckie nie ryzykowaly z wysuwaniem nowych quislingow. A przeciez na 20 milionow ludzi wsrod glodnych, uwiezionych, przesladowanych, mozna byloby wyciagnac jakas figure. Wiedziano jednak, ze cala akcja spali na panewce, ze Quisling musi miec za soba pewna grupe, cos obiecywac, czems ludzic. Ze na tle pozogi i dalszych zbrodni, popelnianych w Polsce, kazda reka wyciagnieta do rzekomego porozumienia zostanie odcieta przez strone druga.

Nie ulega watpliwosci, ze w chwili obecnej, Niemcy probuja szeroko wyzyskac wszystkie szykany, ze strony Sowietow wobec obywateli polskich, ze bacznie przygladaja sie sposobowi wykonania przez rzad sowiecki porozumienia, zawartego z Rzadem Polskim. Pozbawienie obywatelstwa Polakow, ponowne aresztowania, pretensje do Ziem Wschodnich sa nielada gratka dla propagandy niemieckiej. W takich okolicznosciach mozna, byloby cos wygrac, tymbardziej, ze Niemcom zalezy na wydobyciu miesa armatniego z Polski. Beda wiec probowac kuszenia.

Czy uda sie im, watpic nalezy, w kazdym razie kazda figura wyciagnieta przez nich, mimo strasz liwych przesladowan obywateli polskich w Rosji, zostanie ponownie narazona na smiesznosc w oczach opinii publicznej Polski.

Wiadomosc o wysunieciu Wysockiego na Quislinga wydaje sie nam przeto metna. P. Alfred Wysocki byl juz chory przed wybuchem wojny. Zdradzal pewne objawy nerwowo, polaczone z urywaniem zdan w srodku, z nieumiejetnoscia zakonczenia jakiejkolwiek badz mysli. Depesza podaje wiadomosc o wysunieciu generala Litwinowicza na stanowisko dowodcy wojsk polskich na terenie Polski okupowanej. Wydaje sie to rowniez watpliwe. General Litwinowicz nie byl generalem dowodzacym jednostka. Byl inzynierem, mial tytul generala z tytulu swych funkcyj cywilnych w wojsku. W legionach pracowal w intendenturze, a pozniej zajmowal sie wylacznie sprawami gospodarczymi. Zostal wiec powolany do pilnowania robot inzynierskich w COPIE (Centralny Okreg Przemyslowy) , do sledzenia dostaw, zawierania umow gospodarczych itp. Bylo to wiec wazna glowa ekonomiczna bez zadnych innych tendencyj. Litwinowicz unikal ciegle rozmow na tematy polityczne, a gdy mowiono czasem o kuchni politycznej, rozumial jako smakosz tylko pierwsze slowo. Gdyby wiec wysuniecie jego okazalo sie prawdziwem, mialo by to sie do czynienia z rzeczoj z dowodem, ze nawet najmniej szanujacy sie general bojowy, znajdujacy sie na terenie Polski okupowanej, nie chcial narazic sie i skompromitowac, ze trzeba bylo wyszukiwac intendenckiego generala.

z Rozzniiom na czele, once wiesz okupacyjne kursy znaczne pro- atrzyje ludności, nerazo Radziwiłł, niczyjko odsuzymał się, wypsiwał wszystkie czelności, aby pozwolono opinię publiczną poza granicami kraju.

r.1931 ucieki z Rosji Sulucki i prof. Leon Kozłowski, przedostał się on do Niemiec. Nikt nie rozumiał w pierwszej chwili, czy chce on odegrać rolę Wallenroda, czy zostanie tylko przedostać się do swego majątku i ten piesc pamiętnik. Niemcy chcieli przeistoczyć Leona Kozłowskiego w Quislinga. Pisarz jednocześnie że odegrać w pojęciu Niemców rolę poważną. Ale i ten koniec nie zgodził się na rolę tragiczną. Nie chciał wyjechać z Berlina do Warszawy, by zabawić się w Quislinga w najwyższym wydaniu. Gdy Niemcy stwierdzili z jednej strony, że posługiwanie się Kozłowskim narazi ich na śmieszność, a z drugiej strony, że to człowiek kompromitujący, chce się zamieszać, zaprzepaścili Kozłowskiego, tylko kontakt z jednym z muzeów berlińskich. Na tym skończyła się zabawa Kozłowskiego. Zostali nam poza tym cokolwiek czas ugodowy polski w ZSRR na emigracji.

Cóż dowodzą okupacyjne niemieckie prasy, przyjmujący z wyjątkiem tych quislingów. A przecież na 20 milionów ludzi wśród głodnych, wyniszczonych, prześladowanych, można było wydzielić jakąś figurę. Wiedziano jednak, że cała społeczność podkreśli, że Quisling chciał mieć ze sobą pewną grupę, coś chciał, czego ludzie. Że na nią pozostali dalszych zbrodni, popełnianych w Polsce, każdego rodzaju przestępstwa do rozłamowego porozumienia nastąpiło odcięcie raz na drugą.

Nie ulega wątpliwości, że nie chcieli zbocznej. Niemcy próbują szczerze wyzyskać wszystkie szczeliny, ze strony Sowietów wobec obywateli polskich, że bacznie przyglądają się sposobom wykonania przez rząd sowiecki porozumienia zawartego z Rządem Polskim. Zawieszenie obywatelstwa Polakom, ponowne aresztowanie, pretensje do Ziem Wschodnich są niejako grunt dla propagandy niemieckiej. W takich okolicznościach można, byłoby coś wygrać, tym bardziej, że Niemcom zależy na wydobyciu niezgody sowieckiej z Polską. Będą więc próbowano kuszenia.

Czy uda się im, wątpię mało, a każdym razie każda figura wyciągnięta przez nich, czy strzelających prześladowań obywateli polskich w Rosji, zostanie ponownie narażona na śmieszność w oczach opinii publicznej Polski.

Wiadomość o wyznaczeniu Wysockiego na Quislinga wydaje się nam przesadzona. P. Alfred Wysocki był już chory przed wybuchem wojny. Zdradził pewno obojętny nastrój, połączone z urywaniem się środki, a niemiłościwości schorowanie jako każdy będzie. Depesza podaje wiadomość o wyznaczeniu generała Litwinowicza na stanowisko dowódcy wojsk polskich na terenie Polski okupowanej. Wydaje się to również wątpliwe. Generał Litwinowicz nie był nigdy dowódcą jednostki. Był inspektorem, miał tytuł generała i szybko swoją funkcję cywilnych urzędów. W ostatnich przesądach i tendencjach, a przede wszystkim jako sprawami grupy dzisiejszej. Zostali więc powołany do plądrowania robót inżynieryjnych w 302135 [Centralny Okręg Przemysłowy], do składania dostaw, załatwiania gospodarczych itp. Było to więc wszystko ekonomicznie bez żadnych innych tendencji. Litwinowicz umiał ciągle rozpatrywać polityczne, a gdy po ukończeniu o ludzi politycznych zamknął się w sobie; był przeciw temu. Czy go nie wyznaczono, jego mało co prawdziwego, niczego ani do czyjego uczynienia, w ogóle, że swego nominacji nie dotyczy, co generał dojrzał, gdy nie może ukazać Polski okupowanej, co chciał przewidzieć i konsekwentnie, że trzeba było wyznaczenia tamtejszego [illegible] rzeczy.